

Redaktor
Franciszek Krajewicz

w Poznaniu
OGNIKO
wychodzi co poniedziałek, środę
piątek.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 18 sgr.; na
pocztach 20 sgr.; w Austrii w c.
k. urzędach pocztowych 17½ sgr.
lub wprost w Ekspedycji 1 złr.
60 kr. w. a. wraz z przesyłką.

OGNIKO.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą i sgr. 6
fen. od wiersza petytowego. Po-
szukujący miejsca placą tylko 1
sgr. za wiersz.

Listy
nadsyłać należy franco, pod adre-
sem: Redakcja lub Ekspedycja
Ogniska w Poznaniu, Wilhel-
mowski plac 8, gdzie się także
przyjmują abonament i inseraty.

PISMO DLA WSZYSTKICH.

21 lipca: Prakseidy p.
22 lipca: Maryi Magdaleny.

Poznań, poniedziałek, 20 lipca 1874.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 3.
Zachód słońca o godz. 8 min. 8.

OGNIKO można zapisywać na pocztach każdego czasu. cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko“ zapisane na str. 30 (Vierter Nachtrag zum Zei-
tung Preis-Courant pro 1874).

Główna agentura do przyjmowania a przedpłaty i inseratów znajduje się u p. **Kazimierza Neumana** w Poznaniu, przy Szkól-
nej ulicy Nr. 4. Opócz tego przyjmują przedpłatę: legarnia p. J. K. Zupańskiego, przy Nowej ulicy; księgarnia Reyznera, przy Wodnej ulicy; nadto: pp. **Sobecki**,
Szkólna ulica 11; **St Hofman**, św. Marcin 23; **Murkows** i **Wielkie Garbary 6**; **Stachowski**, Róg Rynku i Wronieckiej ulicy; p. **Pawłowska**, Wrocławska ulica 6; **Kaniewski**,
Wodna ulica; **Duchowski**, Podgórna ulica 14; **Unruh**, Półwiejska ulica 9; **Krakauer**, Strzelecka ulica 20; **Affeltowicz**, na Chwaliszewie; **Mondré**, na Chwaliszewie; **Golisz**,
Ostrówek 1; **S. Żychliński**, Berlińska ulica; **Miśkiewicz**, Siusarska ul. 6; **Ditterle**, Plac Sapieżyński 3; **Michaelis**, Małe Garbary 11.

Ognisko

na sierpień i wrzesień zapisac
można na pocztach za
13 sgr. 4 fen.

a w Poznaniu w Ekspedycji i w agencjach
za 12 sgr. kwartalnie.

Gdyby poczty miejscowe miały stawać trudności w zapisywaniu **Ogniska**, czego się atoli po ostatniem rozporządzeniu dyrekcji poczty nie spodziewamy, natenczas prosimy do Ekspedycji **Ogniska nadesłać prenumeratę** w gotówce lub w markach pocztowych, a załatwi się tę sprawę.

W sprawie zniesienia lokalnej inspekcji szkolnej

odbieramy od jednego z kapłanów naszych następujący artykuł, który dla trafności uwag podajemy.

Ponieważ doszły nas już i z innych stron głosy w tej tak ważnej w stosunkach naszych sprawie, ale jeszcze nie o tyle, aby i przeciwnie wysłuchać strony, przeto oczekujemy więcej zdań, zastrzegając sobie jeszcze słów kilka w tej kwestyi.

Artykuł kapłana polskiego tak brzmi:

Od dość dawna rozbiegały pisma publiczne odebranie inspekcji lokalnej duchownym obu krajowych konfesy. Są bowiem tego, poniekąd słusznego zdania, że inspektorat duchownych popierał nietolerancją i szczepił ją już w umyśle młodociane. Wy chciecie jednak oględniej iść, nie macie zamiaru zaczepiać stanu duchownego — o rzecz samą wam chodzi. W numerze 43 pisma waszego w celu pięknym uwolnienia z więzów pp. nauczycieli i podniesienia godności szkoły ludowej żądacie zupełnego zniesienia inspektoratu lokalnego. Mem zdaniem żądanie to byłoby zupełnie słusznem, gdyby tu o samych tylko chodziło nauczycieli.

Rzeczywiście panowie nauczyciele szkół ludowych zajmują obecnie stanowisko daleko wyższe na polu nauki, aniżeli dawniejsi — oni czują po części ważność swego posłannictwa. Spokojnie też można ich zostawić samym sobie poza obrebrę szkoły. Niepotrzebnem a nawet rażącym było zmuszać ich do regularnego chodzenia do kościoła, śledzić ich czynności i wszelkie kroki — dokąd idą, z kim przestawają i tak dalej.

Aleć lokalny inspektorat nie jest tylko dla samych nauczycieli, on jest dla szkoły ludowej, dla dzieci ustanowiony. Dzieci nie mogą i nie umieją ująć się same z sobą, jeżeli ich nauczyciel nie uczy lub inne czyni im krzywdy.

Inaczej rzecz się ma z dorosłymi ludźmi; ci jeżeli im burmistrz lub komisarz jaką niesprawiedliwość wyrządzą, sami się obronią. To już samo byłoby przeciw projektowi zniesienia inspektoratu lokalnego. Mówicie, że burmistrz i komisarz nie mają wyższego wykształcenia od nauczycieli elementarnych; o tem sądzić nie chcę, tyle tylko pewna, że wykształcenie niedopełniania obowiązków w urzędzie niemożliwym nie czyni.

Ważniejsze przecież są rzeczy, któreby za utrzymaniem inspektoratu lokalnego przemawiały. Nież to mamy burmistrzów i komisarzy w powiecie? dziesięciu do czterdziestu najwyżej. Łatwo tu król radcy ziemiańskiemu przy pomocy sekretarza i tło-

macza ich kontrolować. Inaczej rzecz się ma ze szkołami, (dla których głównie nie dla nauczycieli są inspektorowie lokalni). Jeżeli do tego doliczymy szkoły ewangelickie, które z czasem, jak się zdaje, również z katolickimi jednego inspektora powiatowego mieć będą, to wtedy praca dla inspektora powiatowego, aby stan szkół poznać, będzie bezwzględnie większa, aniżeli radcy ziemiańskiego, 150 szkół, żeby rocznie 2 razy odwiedzić, to już wielka praca, a w tej dwukrotnej rocznie rewizji stanu szkoły, która co rok się zmienia przez przybywanie nowych a odchodzenie starych uczniów, dokładnie poznać trudno. Ale idmy dalej! Król, inspektor powiatowy ma i za lokalnych inspektorów popisy publiczne odbierać, znowu więc 150 podróży robić musi. Tenże za lokalnego inspektora miałby przejąć kasy tyłuż szkół i zrewidować rachunki, roczne zdawać sprawozdania ze stanu tychże kas król. rejency; tenże miałby kontrolować miesięczne listy kar szkolnych ze wszystkich szkół, a na koniec przyjmować zaaleńia rodziców, którzy w rozmaite z nauczycielem kolizyje wniść mogą, nareszcie po śmierci nauczyciela, co przy tak wielkiej liczbie szkół często zdarzyć się może, przyjmować zgłoszenia kandydatów starających się o posadę, która zawakowała, dawać na zgłoszenia odpowiedzi, prowadzić wybór nauczyciela, zapoznać, zwłaszcza młodych, kandydatów z ich obowiązkami i ze stosunkami gminy szkolnej itd. itd. Te wszystkie obowiązki, któreby inspektor powiatowy przejąć musiał, czyż nie byłyby nad siły pojedynczego człowieka? czyż wtenczas los szkoły do 170 młodych obejmującej latorośli nie byłby całkiem w ręku nauczyciela, który przecież jest człowiekiem i błędzić może? Takiego zaufania żaden człowiek od społeczeństwa żądać nie może, a więc i nauczyciel. Twierdzą zatem, że zniesienie inspekcji lokalnej byłoby zostawieniem szkół bez kontroli.

Ale jeżeli nie jestem za zniesieniem inspekcji lokalnej, jestem za jej reformą, — otóż gdyby duchowieństwu, które dotychczas miało także swoje zasługi jako inspektorowie szkół ludowych i dyrektorowie seminariów nauczycielskich, dla względów tolerancji religijnej odebrać miano inspekcji lokalnej nad szkołami ludowymi, to wtedy byłoby błędem oddać takową ekonomom, gospodarzom, a więc ludziom niefachowym; szkoły spadłyby z deszczu pod rynek. Jedyny wtedy środek byłby utworzyć w powiecie 4—8 okręgów na modłę obwodów komisarzkich, i nad temi okręgami ustanowić po jednym inspektorze lokalnym. Ten, mając około 20 szkół pod sobą mógłby dotychczasowe obowiązki inspektorów lokalnych dokładnie i sumiennie wykonać. Ta instytucja mogłaby nawet zapewnić jakiś awans i ludowym nauczycielom. Najzdolniejsi z nauczycieli, rektorzy, nauczyciele gimnazjalni, duchowni niemający urzędu pasterskiego, a więc szkole jedynie oddani, kwalifikowaliby się przedewszystkiem do tego urzędu. Tyle o tej sprawie, resztę zostawmy Izbowi poselskim, które niech rozważą, czy koszta na utrzymanie inspektorów lokalnych okręgowych przeważają niekorzyści nietolerancji połączone z dzisiejszym inspektoratem duchownym niepłatnym.

Prawo. Szkody przez dzieci wyrządzone! Jest dość powszechnem twierdzenie, jakoby ojciec musiał prawnie odpowiadać za szkody umyślnie wyrządzone przez dzieci. Mniemanie to jest atoli mylnem, bo §§ 139 sequ. Cz. II, Tyt. 2 Powszechnego prawa krajowego stanowią, że ojciec z majątku swego tylko wtenczas wynagrodzić zobowiązany, jeśli

dziecko z rozkazu jego dopuściło się czynu niedozwolonego, albo jeśli dziecko przykładem swoim do tego uwiódł, albo, jeśli wreszcie nie zapobiegł szkodzi, chociaż to mógł być uczynić, a § 143 zmusza nadto ojca do tego, jeśli bardzo zaniedbał kształcenie i wychowanie dziecka; ale § ten 143 nie odnosi się do matki.

Trudno atoli udowodnić ojcu, że bardzo zaniedbał wychowanie dziecka swego, i dlatego też osoby poszkodowane przez złośliwych chłopaków zwykle na tem źle wychodzą, jeśli nie chcą się zgodzić w dobry sposób, oddają sprawę sądowi.

Zeszłego tygodnia taka rozstrzygła się sprawa w Berlinie. Pewien złośliwy chłopak, syn znacznego urzędnika, który grube pieniądze wydawał na naukę i wychowanie swego dziecka, wyrządził ludziom różne psoty Kary cielesne nie pomagały. Pewnego dnia, wyszedłszy na podwórze gospodarza, u którego mieszkał ojciec jego, ułożył sobie kupkę kamieni, i zaczął nimi wybijać okna w kamienicy. Odpędzony — wracał do tej rozpustnej roboty. Ponieważ ojciec nie chciał w dobry sposób wynagrodzić tej szkody, oddał gospodarz sprawę tę pod sąd, ale tam oddalono powoda z skargą, ponieważ nie mógł udowodnić, jakoby ojciec miał przeciw sobie powyższe paragrafy. Sąd więc oddalił powoda, a na pociechę przytoczył mu w wyroku § 146 l. c., który tak brzmi:

„Dziecko samo odpowiada za szkodę, jeśli ma własny majątek, albo skoro się stanie samodzielnem“. Tak więc gospodarz ma czekać póki zły synalek jego lokatora nie będzie pełnoletnim lub nie będzie samodzielnym.

* W sprawie konkursowej Ignacego hr. Bnińskiego zaproponowano następujący plan ugody: Wierzycieli masy i wierzycieli uprzywilejowanych zaspokoi hr Bniński w zupełności.

Co do wierzycieli klasy 9, którzy prywatną masę hr. Bnińskiego ex re ich wierzytelności do Spółki Bniński, Chłapowski, Plater & Comp. poszukują, postanawia się dla wypośrodkowania, ileby im z masy hr. Bnińskiego przypadło, przeciwiowa wysokość niedoboru.

Ku temu wypośrodkowaniu bierze się za podstawę sprawozdanie p. Manheimera z 9 kwietnia 1874. Podług tego sprawozdania pokrywają Aktywa Pasywa, wrzecie jeżeli proces o akcyje drugiej emisji dla Spółki sześciu wypadnie 56½ procentami, w razie przeciwnym tylko 9½ procentami, czyli niedobór wyniesie 43½, albo 50½ procent.

Między temi liczbami bierze się przybliżona średnica na wysokość 47% i postanawia się, że wierzyciele Spółki Bniński, Chłapowski, Plater & Comp. w konkursie i akordzie hr. Bnińskiego raz na zawsze na wysokość 47% wierzytelności ich od wyżej wymienionej Spółki, jak te w dniu otwarcia konkursu istniały, za wierzycieli hr. Bnińskiego uważani być mają.

Hr. Bniński wypłaca wszystkim wierzycielom klasy 9 50%. Wyniesie to, co się tyczy wierzycieli, którzy z pretensyi ich do Spółki Bniński, Chłapowski, Plater & Comp. hr. Bnińskiego masę poszukują 23½% od ich całkowitej pretensyi do Spółki.

Te 50% zostaną wierzycielom klasy 9 w następujący sposób wypłacone:

- 22% zaraz po potwierdzeniu akordu
- 10% 1 stycznia 1875 r.
- 18% stosunkowo do podziałów w konkursie

Spółki Bniński, Chłapowski, Plater & Comp. Pretensye, któreby w konkursie lub na innej drodze jeszcze nie były ustanowione, zostaną wypłacone stósownie do postanowień ad a) do c), skoro uznanie takowych nastąpi.

Te 18%, które podług § 4 wierzycielom wypłacone być mają, będą raz na zawsze co się tyczy wierzycieli którzy z pretensyi do Spółki Bniński, Chłapowski, Plater & Comp. do masy konkursowej hr. Bnińskiego o niedobór pretensye roszczą, przez przekazanie im sumy 201,090 tal. 20 sgr., którą zawiadowca masy hr. Bnińskiego do głównej masy Spółki jako należycie hr. Bnińskiego zameldował, zaspokojone, gdyż przez umniejszenie pasywów Spółki o wysokość tej sumy, percipiendum wierzycieli

Spółki o 8½% całych należności, a o 18¼% niedoboru się poprawia, co sprawozdaniu p. Manheimera z 4 kwietnia 1874 i przyjęciu wyżej wymienionej frakcji (§ 2) odpowiada.

Ile procentów niedoboru (§ 2) ta poprawka przy każdorazowym rozdziale masy konkursowej Spółki pokryje, tyle procentów na swoje wierzytelności otrzymają prywatni wierzycieli hr. Bnińskiego od niego aż do całkowitego wypełnienia tych 18%.

Po potwierdzeniu akordu majątek hrabiego Bnińskiego jemu do dowolnego użytku oddany zostanie, również zostanie hrabia Bniński od odpowiedzialności za długi Spółki Bniński, Chłapowski, Plater & Comp., jakoteż od odpowiedzialności za swoje długi prywatne uwolnionym.

Bank Kwilecki, Potocki & Comp. w Poznaniu lub inna również pewna instytucja przejmie poręczenie za wypłaty, na mocy powyższego akordu przez hr. Bnińskiego uskuteczniemi być mające.

Koszta z powyższego akordu wynikające ponosi hr. Bniński.

KORESPONDENCJE OGNISKA.

Z pod Ferdonu, 17 lipca.

(W sprawie towarzysów katolickich.)

Widząc, że Ognisko podaje z dziedziny prawa najświeższe ustawy i wyroki Trybunału berlińskiego, obowiązujące także jak prawo samo, pochwalam to zupełnie, bo właśnie nieznaną nam przyspawia nas o wielkie straty. Takie podawanie paragrafów prawnych, objaśnionych dla lepszego zrozumienia rzeczy jasnymi przykładami z strony redakcyjnej, jest nader ważne i z tego względu, że wpaja w czytelnika zmysł porządku i moralności, a dla nauczycieli jest ono wielce pożyteczne. Nie masz dnia, aby do nauczyciela nie przybył jaki członek gminy, radząc się w sprawie sądowej lub administracyjnej. A jakże tu, jeśli człowiek może, nie doradzić temu biednemu ludowi, aby go nie pozwolił rujnować lichwie i oszustom! Ale my nauczyciele nie znamy dokładnie prawa, bośmy się tego nie uczyli, i tylko z książek prawnych czerpiemy naszą wiedzę. Jak jednak wycytuję z Ogniska, zmienia trybunał bardzo wiele zasadniczych paragrafów, a o tem trzeba wiedzieć, aby gospodarzowi nie służyć złą radą.

Ceniąc więc jak należy wartość podawanych przez Ognisko o ustaw prawnych, radzę pp. nauczycielom, aby

1) zmiany podawane w Ognisku odpisywali, (aby nie uszkodzić wycinkami Ogniska) i wklejali je pod odnośne paragrafy, jeśli właśnie prawo to mają, a wielu z nas ma takie książki.

2) Na czele rocznika Ogniska, które, o ile mi wiadomo, dla wartości naukowej składamy,

powinna być karkta wlepiona, a na tej należy zapisać treść prawa, o którym Ognisko mówi, a przytem nr. Ogniska, w którym jest ta zmiana. Takim sposobem łatwo znaleźć szukane prawo, którego zresztą kupić sobie nie możemy, boby trzeba z różnych rodzajów prawa całe biblioteki sprawić.

Aby się Ognisku przysłużyć, podaję wyrok najwyższego trybunału, wypowiadający motywa do zamknięcia katolickiego stowarzyszenia:

„.... Przez stowarzyszenie polityczne — mówi trybunał — rozumie się połączenie się pewnej liczby osób, które pod przewodnictwem zamierzają wpływać na sprawę publiczną. Same statuta nie wystarczają władzy, bo ona sądzić winna i sądzi o właściwym zadaniu takiego stowarzyszenia samodzielnie, biorąc na wagę wszystkie okoliczności, jakie doszły jej wiadomości, a zwłaszcza przyszłą czynność towarzystwa. Przytem nie chodzi o organizację określoną statutami, ale o to, czy w pewnym miejscu połączyła się pewna liczba osób w tym celu, aby oddziaływać mniej lub więcej na sprawy publiczne w swym zakresie. Czy tak jest a nie inaczej, o tem sądzić można z danych; a nadto należy uwzględnić i związek towarzystwa z innymi towarzystwami — ponieważ prawodawstwo nigdzie nie przepisuje wyraźnego odłączenia jednych towarzystw od drugich, — a nadto trzeba i to uwzględnić, o ile i jak osoby po za obrębem towarzystwa stojące, dzieliłyby zadanie i cel towarzystwa, bo i tu prawo nie przepisuje.

Wszystkie te okoliczności zbadane ze względu na towarzystwo Wasze katolickie dowiodły, że towarzystwo to jest politycznym, i że jest połączonym z innym towarzystwem katolickim, co się sprzeciwia § 8b. prawa o związkach.“

Podając ten wyrok, pozostawiam motywa i sąd czytelnikom. Wyrok ten zapadł na początku lipca.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Berlin. Jeszcze pisma zajete Kullmannem. Dotychczas wiadomo, że Kullmann jest katolikiem, ale nie fanatykiem religijnym. W czasie od 28go maja do 8 czerwca pracował w Berlinie jako czeładnik u bednarza Geislera, z kąd bez uwiadomienia o tem Geislera się oddalił.

— Spenersche Ztg donosi, że minister p. Falk miał odebrać wiele listów, w których mu

zapowiedziano, że i jego nie minie los ks. Bismarcka.

— Nordd. Allg. Ztg donosi, że w środę i w czwartek zajmowali się ministrowie zamachem na życie ks. Bismarcka, i miała zapas uchwała, aby polecił prokuratorom baczną czuwanie nad prasą „ultramontańską“ i nad stowarzyszeniami katolickimi.

— Ks. Hanthaler został uwolnionym z więzienia, bo wykryło się w śledztwie, iż żadnego udziału nie miał w zamachu. W Kissingen przebywał przypadkowo, zresztą każdego roku wyjeżdżał ks. Hanthaler na pokrzepienie sił. W parafii znają go jako człowieka roztropnego, nie mieszącego się do żadnych agitacji.

— Pozasł. zbowy pułkownik francuski Collin został z granic państwa niemieckiego wydalonym, bo się wyrażał ubliżająco o rządzie niemieckim.

— Administrator dyecezyi, ks. Hahne, otrzymał na swe podanie do cesarza, w którym prosi o uwolnienie więzionych biskupów monarchii pruskiej, w tych dniach odpowiedź. W odpowiedzi tej oświadczone ks. Hahne, że uwolnienie jest niemożliwe, bo tu nie chodzi o zwolnienie z kary za jednorazowe przekroczenie prawa, ale o zasadę rządu w obec biskupów i księży, sztydzących sobie z prawa.

Paderborn. Wiadomo, że sądy przyjęły karę pieniężną złożoną przez kogoś na zwolnienie biskupa Martin od więzienia. W skutek tego miał wyjść nakaz do prokuratorów, aby w drodze uzalenia żądali zniesienia podobnych wyroków.

Kissingen. O zdrowiu ks. Bismarcka donosi buletyn, że już mu wolno się kąpać, rana się goi, opuchłość rany ustępuje.

— Do Kissingen nadchodzi tyle telegramów, że dziesięciu urzędników trzeba było nadesłać z Berlina do Kissingen.

— Na żądanie prezydenta policji berlińskiej, p. Madai'a, bawiącego obecnie w Kissingen, przybyło do Kissingen piętnastu policyantów.

Siedlce, miasto gubernialne w Królestwie Polskim, nawiedzone zostało 12 b. m. pożarem, który pochłonął trzy czwarte budynków, liczebnie 613, w tem 60 murowanych. Straż ogniowa warszawska pomagała gasić ogień. Warszawa i inne miasta, rząd i ofiarność prywatna przybyły w pomoc nieszczęśliwym, pozbawionym dachu i mienia. Najwięcej dotkniętą została liczna klasa urzędnicza. — Bawi tamże towarzystwo dramatyczne p. Juliana Grabińskiego, które w dzień pożaru miało dawać przedstawienie sztuki: Stary piechur i syn jego huzar.

O higienie.

II.

Higienna narządów trawienia.

(Dalszy ciąg. Zob. nr. 41).

Co żyje, potrzebuje pokarmu, życie bowiem objawia się w ruchach, a każdy ruch, jak fizjologia uczy, połączony jest z ubytkiem istoty cielesnej. Gdyby więc stworzenie żyjące nie potrzebowało i nie przyjmowało pokarmów, któreby odnawiały strawione części ciała, w krótkim czasie przestałoby być żyjącem, umarłoby przez ciągły ruch, a zatem i ciągły ubytek istoty cielesnej. Ruch wszakże należy rozumieć w szerszym znaczeniu; nie tylko bowiem to jest ruchem, co dla oka naszego przedstawia się jako ruch, nie tylko więc zmiana ułożenia części ciała żyjącego, jak to bywa przy chodzeniu, rąbaniu drzewa, pływaniu itp. ruchach, ale i mnóstwo czynności ciała naszego, które bezpośrednio oczom naszym nie są przystępne, np. wyziewanie skórne (transpiracja), obieg krwi, wsysanie i wyziewanie soków w ciele żyjących zwierząt itd. Niezbitym pewnikiem fizjologicznym jest twierdzenie, że każda cząstka ciała żyjąca każdej chwili i w każdym choć najdrobniejszym zakątku ustroju cielesnego znajduje się w ruchu, gdzie tego ruchu nie ma, jest śmierć. Istotnie też końce paznogi i końce włosów, u których nie dostrzeżesz ruchu żadnego, policzyć należy do części ciała martwych, których się człowiek pozbywa, czy przez umyślnie ucinanie, czy przez dobrowolne odpadanie. Tak samo traci człowiek wciąż czy to w skutek tarcia ubioru, czy za pomocą mydła przy myciu najskrajniejsze, najpowierzchniejsze warstwy naskórka, które również obumierają.

Podobny ruch widzimy u roślin; i one do żyjących stworzeń należą; ich ruch nie jest poruszeniem z miejsca na miejsce, gdyż, jak wiadomo, rośliny, z wyjątkiem niektórych pływających, przykute są do miejsca pierwotnego zakorzenienia się, ale odbywa się ten ruch wewnątrz rośliny jako wsysanie pokarmów i wyziewanie spożytych niepotrzebnych części.

Ruch zaś w żyjącem stworzeniu zawsze połączonym jest z ubytkiem istoty takowego, ze stratą materji. Znużenie, zmęczenie jest niczem innym, tylko ubytkiem pożywej istoty w częściach; odpoczynek dopiero daje mięśniom sposobność nabierania nowych ożywych pokarmów z krwi i zdolność do nowych ruchów. Im większy jest ruch w ciele, tem większa jest czynność serca, chcąca nastarczyć mięśniom

potrzebnej do ich ruchów ilości krwi, a z nią też ilości ożywych pokarmów, tem naglejsza też praca płuc aż do ziajania posunąć się mogąca, która również usiłuje dostarczyć potrzebnego dla ożywości krwi kwasorodu i wydalić z ciała zużyte przez ruch części w postaci kwasu węglowego. Ruchy mięśni są mniej więcej bezpośrednio dostrzegalne oczami, inne ruchy wewnątrz ciała się odbywające wysledziła dopiero fizjologia czyli nauka o czynnościach ciała żyjącego.

Każda praca umysłowa, każda myśl, czytanie książki, zastanawianie się nad obrazem, zliczanie liczb w myśli, smutek wewnętrzny lub radość nie objawiająca się, są czynnościami lub ruchem najdrobniejszych cząstek mózgu, delikatnych jego komórek szarych, gdzie się także odbywa wskutek ruchu zużywanie materji. I mózg może się zmęczyć zbytnią pracą umysłową, i on poczuje potrzebę zasilania się nowym pokarmem ożywczym z krwi mu dopływającym.

Gdzie zaś ciała żyjące tracą część istoty swojej, tam ku utrzymaniu życia swego potrzebują świeżego pokarmu, z którego urabiają soki, względnie krew dostarczającą nowej istoty w miejsce ubyłej. Pokarmem więc nazywamy wszystko to, z czego sobie ciało żyjące soki urabia, ażeby z nich odnowić istotę swoją. Urabianie zaś soków z pokarmów nazywamy trawieniem, sokiem zaś takim u zwierząt jest krew. Zanim się jednak bliżej zajmijemy higieną narządów trawienia, należy nam się koniecznie zapoznać z anatomią takowych tj. z nauką o ich formie i składzie, i z ich fizjologią tj. z nauką o ich czynnościach czyli funkcjach, a że higiena, o której tu mowa, głównie się tyczy człowieka, o ludzkich więc narządach trawienia i ich czynnościach pomówimy, nie troszcząc się o roślinne lub o różnicę, jaka u zwierząt zachodzi.

Anatomia dzieli narządy trawienia na narządy przysposabiające trawienie, na narządy samemu trawieniu służące i narządy wydalające z ciała niestrawione zbytki pokarmów. Jako pośrednio czynne przy trawieniu podaćby jeszcze można zmysł powonienia, acz mniej ważną rolę u człowieka jak u zwierząt odgrywający, wzrok i dotyk.

Częściami przysposabiającymi trawienie są wargi, zęby, język, gruczoły ślinowe, gardziel i połyk; prócz tego mięśnie, które czynne są przy żuciu, i mięśnie, czynne przy polykaniu.

Język składa się całkowicie z samych mięśni w różnych kierunkach się krzyżujących, a że mięśnie kurczeniem się sprawiają ruch, one więc są przyczyną zadziwiającej języka ruchliwości.

Cały język okryty jest błoną śluzową, w której się znajdują tysiączne małe gruczołki śluzowe, śluz zaś przez takowe wydzielany sprawia i wilgoć i lipkość języka. Z tej błony śluzowej sterczą na powierzchni języka brodawki smakowe, których największe łatwo widać na tylnej połowie języka.

Rozmaitości.

złożona jest z następujących kwot: 1, z wziętych przez Gerstla z majątku Towarzystwa i na jego konto zapisanych 9,500 tal., 2, z wziętych przez Feldmanna z majątku Towarzystwa i na jego konto zapisanych 3,000 talarów; 3, z brakującego zapasu kasy do około 19,000 tal. dochodzącego, 4, z przyjętych a niezalezonych depozytów w sumie 8,000 tal., 5, z brakujących weksli i efektów w ilości 7,500 tal., 6, z bezprawnie zasławionych efektów w ilości 15,000 tal.

Król. Prokuratorja zarzuca obydwoim oskarżonym przeniesienie się w majątku kasy i prywatnie im powierzonym. Feldman wysłuchawszy przez rewizora kasy dokonanego obrachunku nadużytych przez siebie pieniędzy w sumie około 49,535 tal., uznaje go za zgodny z prawdą, ale Gerstel do tego przyznać się nie chce i oświadcza, że jego kasa i kasa pożyczkowa były wspólne, i dla tego też brał pieniądze raz z tej, raz z owej kasy. a z kasy przybrał pieniądze 16—17,000 tal., ale nie myślał przez to popełnić czynu karygodnego, bo łatwo mu było każdej chwili zwrócić te pieniądze kasie, i to byłby też uczynił, gdyby go nie aresztowano. Przyznaje nadto, że pieniądze pożyczkowych na jego rachunek używano, ale on ich nie używał. Z książkowością nie miał on nic do czynienia, bo zlecił to Feldmanowi, do którego miał zaufanie.

Znawcy pp. Toeplitz i Salomonsohn taki co do Gerstla, na podstawie książek, zdali raport.

Przy rozpoczęciu likwidacji był Gerstel w Contokorrente obciążonym (t. j. był winien) 9,500 tal. a oprócz tego 15,000 jest zapisanych w książkach na jego rachunek, nadto zaś wykazują kwity, że Gerstel wziął z kasy 204 tal. 4 sgr., które w książkach nie zapisane.

Po tem przedwstępnem postępowaniu sądownem nastąpiło słuchanie świadków. (D. c. d.)

* Giekawa pretensya. Wiadomo, że w Anglii, gdzie prawo opiekuje się młodemi dziewczętami, uwodziciel, jeśli obiecał się ożenić, wzwany być może do spełnienia swej obietnicy; wraze zaś, gdyby się temu opierał, skazany być może na wynagrodzenie pieniężne albo więzienie. Co tygodnia można też widzieć młode Aryadny poszukujące wymiaru sprawiedliwości na swych niewiernych kochanków, skazanych na zapłacenie to 100, to 500, 1000 i 10,000 funtów szterlingów tytułem wynagrodzenia za straty i spodziewane korzyści. Są to już rzeczy znane. Nigdy jednak nie widziano jeszcze, aby młodzieniec zanosil skargę przed trybunał na młodą osobę, która go przyobiecała posłubić. Wypadek taki miał właśnie miejsce w Londynie dnia 25 czerwca, i sąd przysięgłych zgodnie z prawem, nie mógł odmówić słuszności niezbyt delikatnemu młodzieńcowi, poszukującemu swych pretensyi. Zachodził tu wypadek niedotrzymania obietnicy (breach of promise), nie podlegało to wątpliwości; z tem wszystkiem — nigdy jeszcze nie podobnego nie widziano. Prawo nie mówi nic o płci osoby pokrzywdzonej niedotrzymaniem obietnicy. Słuszność więc była po stronie młodego człowieka. Pomimo jednak, zwazwyczaj, iż potwora niedorzecznością byłoby traktować, w jednaki sposób młodzieńca, i młodą pannę, która go zawiadła, sąd przysięgłych skazał ją na zapłacenie jednego tylko szeląga wynagrodzenia. Sprawę zatem młodzieńca, uważać można za wygraną przez niego moralnie, ponieważ, strona przeciwna skazaną została na za-

placenie kosztów; w rzeczywistości jednak nie przyznano mu żadnego prawa do wynagrodzenia.

Dział pytań i odpowiedzi.

— Z kilku stron od pp. nauczycieli doszły nas życzenia, abymy się zajęli petycją o zniesienie inspekcyj, lokalnej. Na to odpowiadamy, że redakcja pisma naszego, jako politycznego, uznaje za stosowne a korzystne zachować się w przeprowadzeniu, tej myśli a zwłaszcza w pisaniu petycji zupełnie biernie. Inna rzecz jest rozbiierać kwestyą jaką, polityczną w piśmie politycznym, a inną stawać na czele organizacji, zwłaszcza — szkolnej. Radzimy pp. nauczycielom porozumieć się w tej mierze najprzód między sobą, a potem z swym pp. inspektorami powiatowymi. Ześmy zażądali zniesienia inspekcyj lokalnej, musimy mieć do tego powody i to ważne, a sprawa z inspektorem lokalnym z Nad Noteci, bijącym nauczyciela po twarzy, przyszła nam właśnie w samą porę na poparcie naszych zamiarów w odezwanii się o zniesienie tej anormalnej instytucyi. Prawdziwym opiekunom szkoły radzimy bez czekania tych wywodów głębszych z naszej strony, zająć się tą sprawą i to energicznie. Informacyi chętnie udzielimy, i jużśmy je wysłali w trzy powiaty.

Poszukują miejsca:

- Ogrodnik artyst. od 9 lat w obow. w Król. od św. Michała przyjmie obow. w W. Ks. Bliższa wiad. u ks. Nowakowskiego w Poznaniu.
Borowy z dobr. polec. zaraz posady. Bl. wiad. Zarząd leśny w Miłostawiu.
Abituryent chce przyjąć obow. nauczyc. dom. w Galicyi lub Król. Pol. Poznań. W. S. R. 25 poste rest.
S. S. Nekla poste rest. rządca gospod. wolny od wojsk.
K. N. Poznań. Guwerner, guwernantka, rządca, kasyer, gorzelany, leśnik.
A. S. poste rest. Środa, kucharz z małą familią.
Insp. gosp. C. F. 86 Rokietnica.

Miejsca do zajęcia:

- Kucharz żon. znający się na ogr. 1 sierp. w Bielawach p. Janówiec. Przedst. osob.
Dom. Marcinkowo górne p. Gąsawa kucharza znającego ogrodn. zaraz lub od św. Michała. Osob. przedst.
Wolny organista, mogący zastąpić chorego, niech się zgłosi do organ. Foreckiego w Przemencie.

W Hotelu pod czarnym orłem na pierwszym piętrze są dwa pomieszkania składające się z 3 pokoi kuchni itd. od św. Michała rb. do wynajęcia. (161) J. Wache.

Lubowników kiszki ozerowej i wybornych świeżych ozorów zapraszam do mej winiarni połączonej z składem kolonialnym jedynym polskim przy ul. Wrocławskiej 13, Jan Kerber. (160)

Jezuicka ul. Nr. 1. Skład skor. Jezuicka ul. Nr. 1. Garbarni Poznańskiej na akcyje we Wrenkach opatrzeni we wszelkie rodzaje skór krajowych i zagranicznych poleca wyborne gatunki po umiarkowanych cenach. St. Ch. Orłowski. (136)

Tanie węgle kamienne hurtownie i cząstkowo w składach Ula przy W. Garbarach 48, ul. Sieroczej 8 i Półwiejskiej 5 nr. Zwracamy mianowicie uwagę na dostawę węgla wagonami po jak najtańszych cenach. Do 1 września rb. odajemy ćwierć wagonu (55 centnarów) z odstawą do domu za 23 tal., pół wagonu za 45 tal., wagon za 88 tal. Węgle są w najlepszym gatunku, mniej dobre taniej. Ponieważ prawdopodobnie cena przewozu na kolei żelaznej znacznie będzie podwyższoną, przeto prosimy o wczesne zamówienia, które przyjmujemy w naszym biurze ul. Ślósarska ul. nr. 6. (158) Zarząd Ula.

Stary, renomowany, najpierwszy polski Skład piwa wszelkich gatunków znajduje się przy ulicy Jezuickiej No. 4. (155) C. Przybylska.

Pewną część materji na suknie odczyliśmy i sprzedajemy niżej ceny zakupu. (157) Skład Łokciowy „Ula“, róg ulicy Butelskiej i Ślósarskiej.

Młoda osoba, Polka, poszukuje miejsca jako towarzyszk lub wyręczycielka pani domu, niemniej pożądanemby było miejsce magazynierki w składzie konfekcyj damskich. Listy uprasza się fr. A. P. poste rest. Inowrocław. (162)

Cukiernia J. Cichowicza, Poznań — ul. Wrocławska 30, wykonuje wszelkie zamówienia należące do zawodu cukierniczego, jako to: baumkuchy, torty, ciasta, lody, puncz rzymski itd. punktualnie i w jak najkrótszym czasie. Również poleca wina szampańskie, węgierskie, Bordeaux, reńskie i hiszpańskie, holenderskie i włoskie. (149)

Restauracya L. Węglewskiego, Poznań, Berlińska ulica No. 14, (159) poleca świeżo ustawiony bilard francuski najnowszej konstrukcyi.

Księgarnia Żupańskiego poleca: Perraud X. Ad., Mowa żałobna na cześć jenerała Wład. Zamoyskiego, 7 sgr. 6 fen.
Pieniązek, O bagnach nad Obrą i o projekcie ich osuszenia, 15 sgr.
Pieśń o ziemi naszej z ilustracyami Kossaka, 16 tal., oprawna w skórę 19 tal., oprawna w płótno 18 tal.
Pol W., Rok myśliwca z rysunkami Kossaka, 4 tal.
Pan Starosta Kisłacki, tradycya myśliwska, 2 tal.
Palignac X., Depesze po śmierci Jana III, 2 tomy 1 tal. 10 sgr.
Polityka samobójstwa. Uwagi nad pisemkiem „Polityka i Rosya w roku 1872, 7 sgr. 6 fen.
Polska jako naród i jako państwo, jej poslanictwo w organizmie świata ludzkości, 25 sgr.

Ceny targowe plodów rolniczych.	Poznań		Bydgoszcz		Wrocław		Berlin		Gdańsk
	Kilo	tal. sgr. fen.	Kilo	tal.	za 1000 kilogr. talarów	Kilo	tal.	za 1000 kilo.	tal.
Pszonica.....	50	4 15	za 1000	84—86	90	za 1000	76—91	85—92	—
Zyto.....	50	3 12 6		63—64	57½		54—71	62	
Jęczmień.....	50	—		66—70	71		53—75	64—71	
Owies.....	50	3 20		60—64	63		57—73	52	
Groch wrący.....	43	—		64—68	—		67—70	54—61	
Tatarka.....	35	—		—	—		—	60—61	
Kartofle.....	50	—	—	—	—	—	—		
Okowita za 100 litrów....	—	26 7 6	—	23½	25½	—	26½	—	